

# Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem St. 6-żem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwarteletnie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

## Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W poniedziałek NMP. Dob. Rady. Filipa  
W wtorek Peregryna, Anast., Teofil. 3

### Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 40 zachód 7 16  
Dziś wschód księżyca 10 15 zachód 2 18

### Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

#### Walne zebranie

Towarzystwa Pomocy Nankowej dla młodzieży Prus Zachodnich odbędzie się 13 maja b. r. w Chełmnie, w hotelu Pana Laurentza, o godzinie 1 z południa.

Na porządku obrad pomiędzy innymi wybory czterech członków dyrekcji.

#### „Gońcowi Wielkopolskiemu” w odpowiedzi.

Jakiś niemiecki pisarz napisał w gdańskiej „Danziger Neueste Nachrichten” pomiędzy innymi tak:

„Gazeta Gdańska” jest jedynym pismem, które uderza od czasu do czasu wobec niemieczyny w ton, skłonny ku zgodzie z niemieczną itd.”

„Goniec Wielkopolski” powiada, że tego jeszcze nie było, ażeby niemiecka hakatystyczna gazeta pochwaliła gazetę polską. My „Gońcowi” na to odpowiadamy przysłowiem: „Kto pragnie psa kijem uderzyć, ten zawsze kij znajdzie”. Zachciało się „Gońcowi” pismu naszemu łatkę przypiąć, więc wynalazł pisaninę jakiegos tam Niemca, którego zapatrywanie co do stanowiska naszego pisma jest nam serdecznie obojętne. „Tego jeszcze nie było”, powiada „Goniec” z obłudnym załamywaniem rąk, ażeby Niemiec polską gazetę pochwalił.

No, my tam nie wiemy, czy tak było, czy nie było, bo w rolę szpiegów własnych gazet się nie wdajemy, pozostawiając to „Gońcowi”. Jeżeli zaś na jego zaczepkę wogóle odpowiadamy, to jedynie dla tego, ażeby naszego milczenia sobie źle nie tłumaczono. Dostępnym drow pozwoliliśmy na sobie rąbać, ale przekonujemy się, że łagodnością i dobrą wolą z niektórymi naszymi pismami daleko się nie zajdzie.

„Tego jeszcze nie było”, powiada „Goniec”. No kto wie, czy tam w jakimś piśmie niemieckim nie ubolewano nad „Gońcem”, że polskie gazety brały mu za złe, że popierał niemieczynę centrową podczas wyborów w okręgu babimojsko-międzychodzkiem, że nawet jego redaktor naczelny wygłaszał mowy na zebraniach centrowych, na których chodziło o zaprzeczenie politycznej duszy polskiej ludu polskiego. Kto wie, czy tam którekolwiek pismo niemieckie nie pochwaliło „Gońca” za to, że tak dzielnie ujmując się za posłem p. Dziembowskim, i że ledwie półgębkiem wspominał o przejściu 34 tysięcy morgów ziem polskiej w ręce fiskusa. Nie wiemy co prawda, czy którakolwiek gazeta niemiecka o tem pisała, bo nam to serdecznie obojętne, co gazety niemieckie o nas piszą. Niech więc „Goniec”, który naszej gazecie zarzuca mizdrzenie się do niemieczyny, zajrzy do własnych śmieci. Niech zamiast czepiania się naszej gazety zajmie się lepiej sprawą rydzynską, niech zaprzestanie lepiej uprawiania niemieczyny przy wyborach z centrowcami. Kto bowiem nie potrafi bronić honoru narodowego w takich sprawach, jak powyższe, ten niema najmniejszego prawa udzielania nam jakichkolwiek nauk. Najmniej prawa zresztą ma do tego „Goniec”, który we

walce właśnie z naszym pismem zmienił nieledwie z dnia na dzień swą chorągiewkę, jeżeli tylko przypomnimy sprawę artykułu o gości kąpielowych ze Sopotu.

Niech nam „Goniec” nie prawi różnie „moralów na temat pracy społecznej w Gdańsku i na Kaszubach. Kij ma bowiem dwa końce. My możemy „Gońca” zapewnić, że tak w Gdańsku, jak na Kaszubach rozbijało się właśnie obecnie na dobre życie polskie, czego o czasach, gdy „Gazeta Gdańska” była w ręku obecnego właściciela „Gońca” bynajmniej powiedzieć nie możemy. Wiemy, że za jego czasów upadało na dobre kwitnące kiedyś „Ogniwo”, skarżono się dalej wobec nas, że i w „Lutni” poczęło zamierać wówczas życie. O bankach ludowych, o spółkach kupieckich itd., których się tu w ostatnim czasie namnożyło, mowy nie było. A jakże było przy wyborach? Głosów polskich nie przybywało, jeno ubywało. My tymczasem możemy śmiało poświadczyć, że przy ostatnich wyborach do sejmiku głosów polskich przybyło. Za to kłótni jednej gazety z drugą, których tu obecnie prawie nie znamy, było co niemiara. Zamiast wymyślać gazetę naszej i jej redaktorowi, który ze zaparciem samego siebie pracuje tu dla podtrzymania bytu gazety, niech lepiej „Goniec” życzy jej jak najlepszego powodzenia. Obejdzimy się zresztą bez tego, bo ani „Goniec” ani mało które inne pismo zajmowało się Kaszubami, gdy życie polskie pogrążone było w półśnię narodowym, ale grzech ciężki ten popełnia, który zamiast się z postępów cieszyć, zółć swą wylewa na pismo, któremu w pewnym stopniu rozwój narodowy na Kaszubach zawdzięczać należy.

Wymyśla nam „Goniec”, że radzimy polskim parafianom składać fundusze na kościół, który ma być budowany w dolnej części Gdańska. Powinniśmy byli jego zdaniem zaraz stawić warunek, że damy pieniądze wtedy, gdy nam zapewnią polskie nabożeństwo. Redaktor nasz powinien był zdaniem „Gońca” pójść na zebranie do domu św. Józefa i tam o krzywdach naszych się rozgadać. Ciekawy ten „Goniec”. Gdybyśmy tam byli poszli, byłby może jakiś „przyjaciel” naszego pisma napisał do „Gońca”, że chodzimy tam, gdzie się bez nas obejdzie, a gdybyśmy się byli na dobitkę rozgadali o krzywdach polskich, to kto wie, czyby redaktor nie był zniewolony sali opuścić.

Już my tu bez rady „Gońca” dopilnujemy sprawy nabożeństw polskich, jak jej dopilnowaliśmy i pilnujemy przy kościele św. Mikołaja. „Goniec” dałby pokój ze swymi radami pod tym względem, bo właściciel jego był tu, jeżeli się nie mylimy, około 10 lat, a nawet w Sopocie polskich kazań wykołać nie zdołał. Kto chce drugiemu rad udzielać, niech wpięrow sam udowodni, co potrafi.

Tyle odpowiadamy „Gońcowi” na jego gruby nabój armatni, który wystrzelił on, czy jego gdański orderem udekorowany korespondent na naszą gazetę.

#### Kontyngens spirytusowy.

(Z komisji finansowej parlamentu).

Wiadomo, że podług obecnie jeszcze istniejącej, starej ustawy o podatku od spirytusu, każda gorzelnia może wyrobić pewną ilość litrów spirytusu za niższym podatkiem. Wszystek spirytus, wyrobiony po nad tę ilość czyli

wiele używać tytoniu. Próbowal on i coraz to sięgnął po fajkę, jednak tylko na chwilę.

W gabinecie paliło się zawsze światło, gdyż zasłony obydwóch okien prawie zawsze były spuszczone, — ażeby promienie słoneczne nie przenikały do środka.

Sułtan miał na sobie, podobnie — jak Szeik-ul-Islam, czarny europejski ubiór.

Kiedy księżna weszła, podniósł się Abdul-Azis i wyszedł naprzeciw niej z grzecznym ukłonem.

— Jak się miewa moja droga kuzyna? — zapytał i zaraz ją zaprosił, by zajęła miejsce obok niego na zydelku.

Roszana odpowiedziała na to zaproszenie i była bardzo ujmującą w obejściu się z sułtanem.

— Ciesz się mnie, że cię tak dobrze znajduję, drogi mój wuju i sułtanie — rzekła. — Dawno już wdychałam, mieć możność z tobą jaki kwadrans spokojnie porozmawiać. Dzisiaj udzieliś mi tę łaskę.

— Jestem ciągle troskami i sprawami państwa obarczony księżno, nie mam ani jednej godziny czasu na prawdziwy odpoczynek! — uskarżał się Abdul-Azis — istotnie nie jest to wcale szczęście do pozazdrośczenia być sułtanem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

#### Tajemnice dworu sułtańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Miał na sobie ubiór europejski. Czarny, zapięty tużurek, czarne spodnie, które wcale nie odbijały od ciemnej firanki, nie dawałyby spostrzedz zaraz postaci samej, gdyby nie uderzała z ciemności, jak maska nieruchoma, twarz Mansura. Wszakże i twarz w części zasłonięta była czarnym zarostem i jedynie, można powiedzieć oczy, nadały życia całej postaci.

Szeik-ul-Islam wyglądał w tej chwili jak ponury duch tych pokoi, który zawsze się w pobliżu sułtana znajdował, by czuwać nad każdym jego krokiem, jako świadomy swej potęgi zastępca bożkiego proroka; jako taki też wykonywał niewidzialną swą władzę nad wszystkimi krajami państwa tureckiego, właściwie przewyższała nawet władzę samego sułtana, chociaż na pozór nikt nie był w stanie dostrzedz. Jedyny przykład przez nas przytoczony wystarczy, na stwierdzenie tych słów: sułtan potrzebował do wszystkich ważnych rozporządzeń i praw, żeby miały moc, zupełne zgodzenie się i podpis Szeika-ul-Islama; wtedy dopiero miały one sankcją zupełną — gdy przeciwnie Szeik-ul-Islam nie potrzebował do swoich „Fetwas”, tak zwanych się jego wszech-

mocne na zasadach wiary oparte dekrety — zgodzenia się sułtana, mógł ten ich nie uznawać, jeśli chciał, miały one jednak bez jego zgodzenia się zupełną moc u wszystkich wiernych.

Kiedy księżna weszła do pokoju przyjęcia, spostrzegła, prawie zawsze w bliskości sułtana znajdującego się, Mansura-Effendi, który powitał ją z poważną godnością.

Roszana zbliżyła się do Szeika-ul-Islama, skoro się marszałek dworu oddalił, by sułtanowi księżnę zameldować.

— Bardzo jest mi rzeczą pożądaną, że spotykam tu ciebie, mądry Mansurze-Effendi — rzekła przytulonym głosem — jakież rezultaty osiągnęły twoje trudy?

— Żadnych, dostojna księżno. Ty jesteś dla nas wierna, jednak majestat sułtański jest nam przeciwny — odpowiedział Szeik-ul-Islam.

— Za czarno patrzysz w twojej gorliwości, mądry mój Mansurze-Effendi. Sądziłabym, że wszechpotężny władca wszystkich wiernych słucha we wszystkim twojej rady, korzystając z twojej mądrości i idzie za twymi wnioskami.

— Wszystko to teraz dzieje się w sposób bardzo ograniczony i mogę powiedzieć, że wpływ mój na sułtana prawie się skończył. Tak, dostojna księżno dziwisz się temu, jednak powtarzam raz jeszcze, że wpływ mój tak dobrze jak ustał i kto inny coraz więcej nabiera znaczenia w tych pokojach.

— Myślisz o wpływie sułtanki Walidy...

Szeik-ul-Islam skłonił potakując lekko głową.

— Wiem o tem — ciągnęła dalej księżna — dziś przybywam z ośmieleniem się na ostatnią próbę. Nie chcę z góry przyrzekać, mój mądry Mansurze-Effendi, wszakże znasz moją gorliwość dla sprawy naszej wiary, znasz także moją gotowość i odwagę, gdy chodzi o osiągnięcie dobrego skutku — postanowiłam więc, dziś, raz jeszcze spróbować. Idę do sułtana i spodziewam się zastać cię tu jeszcze gdy wrócę, by powiedzieć ci, co zrobić zdołałam.

— Niech cię prowadzą moje życzenia, dostojna księżno — odpowiedział Szeik-ul-Islam i skłonił się przed Roszaną, która postąpiła teraz ku drzwiom, prowadzącym z pokoju przyjęcia do prywatnego gabinetu sułtana. Przy drzwiach tych ukazał się dwaj paziowie, którzy odsunęli ciężką portyę, podczas gdy do pokoju wszedł marszałek dworu, by poprosić księżnę do przyległego gabinetu.

W tym chłodnym, odświeżającym, znajdującym się na środku wodotryskiem, ulubionym pokoju sułtana, siedział Abdul-Azis przy małym stoliku, na którym stała jeszcze przed nim ozdobna filiżanka z kawą i obok leżała na wpół wypalona fajka. Jego rozstrojony stan zdrowia nie pozwalał mu

ponad kontyngens, opłaca 20 marek od hektolitra więcej podatku. Różnica między podatkiem za kontyngensową a niekontyngensową okowitą znana jest jako podarunek wódczany (liebesgabe).

Kontyngens spirytusowy jest ograniczony przez władzę do pewnej wysokości. Mniej więcej wynosi tyle, że na głowę mieszkańca Rzeszy północnej przypada 4 litry okowity. Co kilka lat poddawany bywa rewizji i może zostać niższy tem więcej, że trzeba i nowo powstałym gorzelniom coś z niego udzielić.

W środę dn. 21, i czwartek 22 bm. obradowała komisja finansowa nad § 29 i następnymi, dotyczącymi kontyngensu spirytusowego. Podług przepisów tych paragrafów miały wszystkie dawno istniejące gorzelnie kontyngens dotychczasowy zatrzymać. Młodsze gorzelnie miały stosunkowo mniejszy kontyngens, niż starsze. Gdyby istniejący stan rzeczy przez ustawę na zawsze miał być ustalony, młodsze gorzelnie zostałyby tak samo upośledzone, jak były dotąd.

Chcąc sprawiedliwie sprawę tę załatwić, centrum i polacy wnieśli w komisji, aby w roku 1912/13 w ogóle od nowa cały kontyngens ustanowić, a potem co 5 lat rolniczym gorzelniom istniejącym, oraz nowo powstałym kontyngens wyznaczać podług jednolitych zasad czysto rolniczych w stosunku do mającego im być przyznanego prawa palenia okowity na podstawie dziesięcioletniego przecięcia.

Wniosek ten spotkał się z wielkim oporem konserwatystów i liberałów; wolnomyślni natomiast, socjaliści i przeważająca część centrum oświadczyła się za nim. Wniosek został też przyjęty 16 głosami przeciwko 11.

## Sprawy polskie.

\* Setny jubileusz urodzin wielkiego wierszopisarza polskiego Juliusza Słowackiego, obchodzi w tym roku cały polski naród. Z tej okazji utworzył się w Poznaniu komitet, który wydana przez siebie odezwę i nam do zamieszczenia przesłał. Opuściliśmy ją dla szczupłości miejsca. Juliusz Słowacki słynie w narodzie polskim głównie dla tego, że utworami swymi, pisanymi sposobem wierszy, opiewał wielką miłość do wszystkiego, co polskie, co nasze, i zagrzewał pokolenia polskie do owej wielkiej miłości ojczyzny polskiej. Na cześć tego wielkiego polaka odbędzie się 23 sierpnia w katedrze poznańskiej uroczyste nabożeństwo, oraz publiczny obchód uroczysty. W drugiej połowie października nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej i popiersia Słowackiego w teatrze polskim.

## Przegląd polityczny.

— Rewolucja w Turcyi. 19 senatorów i 180 posłów parlamentu tureckiego oświadczyło się na czwartkowym posiedzeniu parlamentu tureckiego za złożeniem sułtana tureckiego z tronu. Równocześnie rozpuszczono pogłoskę, że sułtan cierpi na zaburzenia mózgu, co podobno jest nieprawdą, rozpuszczoną w tym jedynie celu, ażeby przygotować świat na przymusową, gwałtowną śmierć sułtana. Wszystkie księżniczki i ulubiony syn sułtana Burhan Edin opuścili już pałac sułtański. Burhan Edin wsiadł podobno na statek i ratował się ucieczką. Jemu głównie przypisują ostatni krwawy przewrót w Turcyi.

Terminu strącenia sułtana z tronu nie wyznaczono dotąd. Najwyższy dostojnik kościoła muzułmańskiego pracuje jednakowoż nad orędziem, mającym pozbawić sułtana tronu.

Wojska tymczasem gromadzi się pod Konstantynopolem coraz to więcej. W czwartek stanął tam najwyższy wódz Mahmud Szewket basza, przyjmowany przez ludność turecką z najwyższym zapalem. Ażeby nie wywołać popłochu wśród ludności, ociaga się wojsko z wkroczeniem do stolicy.

Na prowincyi, przedewszystkiem w Małej Azyi, mordują roznamiętnione tłumy tureckie ormian i innych chrześcian. W samej prowincyi Adana szacują liczbę pomordowanych chrześcian na 15,000. Całe wsie zostały wymordowane. Rzezie te zorganizowały władze tureckie, które na dobitkę domagają się od biskupa ormiańskiego po-

świadczania, że komitet ormiański rzezie te wywołał, ażeby z siebie zrzuć odpowiedzialność wobec nowego rządu młodotureckiego, który im tych rzezi niewątpliwie nie wybaczy. W rozpacz grozą biskupowi, że wymordują całą chrześciańską ludność, gdyby tego nie uczynił.

Ponieważ zanoszą się na dalsze okrucieństwa, postanowił rząd austriacki wysłać nad zagrożone wybrzeża azjatyckie kilka okrętów. Ormianie lękają się o życie przedewszystkiem w Konstantynopolu i innych większych miejscowościach.

Ze sułtanem nie mogą sobie młodoturcy dać jakosć rady. W piątek rozeszły się znowu po świecie wiadomości, że o złożeniu sułtana z tronu niema mowy. Sułtan wyjechał w tym dniu w którym przypada turecka niedziela, w uroczystym pochodzie do meczetu, a mnóstwo wojska tworzyło szpaler. Widać więc, że znaczna część wojska pozostała mu dotąd wierna. Nikt na niego nietylko zamachu nie wykonał, ale ludność wznosiła na jego cześć radosne okrzyki.

Wielki wezyr odczytał równocześnie telegram, w którym prezydent parlamentu, na którym to miano powziąć uchwałę złożenia sułtana z tronu, złożył sułtanowi uczucia wiernopoddaniałości. Równocześnie i wódz wojsk młodotureckich Mahmud Szewket basza wyraził swe zdziwienie, jakoby armia miała sułtana tronu pozbawiać.

Mówią dalej, że młodoturcy lękają się rozlewu krwi na wypadek, gdyby sułtan został tronu pozbawiony. Część wojska w Konstantynopolu i ludność są podobno za sułtanem, jak zapewniał komendant wojsk w Konstantynopolu Nazim basza. Większa połowa wojska w Konstantynopolu wzbraniała się też złożenia przysięgi, w której nie było mowy o wierności dla sułtana. Za to wojska młodotureckie wykonały tę przysięgę bez oporu.

Przyboczny lekarz sułtana ogłasza, że wiadomości o chorobie sułtańskiej są nieprawdziwe.

Według depeszy pewnego konsula wymordowały fanatyczne tłumy tureckie około 50 tysięcy chrześcian.

— Parlament niemiecki. W zeszyły piątek zajmował się parlament rozmaitymi sprawami karnymi. Chodziło z jednej strony o złagodzenie rozmaitych dotychczasowych kar, z drugiej o obostrezenie przepisów. Za naruszenie spokoju domowego, za łamanie pieczęci i aresztu rzeczy, obłożonych aresztem, oraz usuwanie się od przymusowej egzekucyi, dalej za drobne kradzieże i sprzeniewierzenia będą odtąd nakładane łagodniejsze kary. Dotąd na przewinienia powyższego rodzaju była tylko kara więzienna, odtąd będą w łagodniejszych wypadkach nakładane także kary pieniężne.

Za to kary za poniewieranie bydła, za oszczerstwa i obrazy, za poniewieranie dzieci do 14 lat, za wymuszanie pieniędzy lub innych korzyści celem pokrzywdzenia bliźniego i t. d. karane będą znacznie ostrzej, aniżeli dotąd.

— Rząd niemiecki zaciągnął w ubiegły piątek 320, rząd pruski 480 milionów marek świeżej pożyczki.

— Za pół miliona marek dyamentów przywozi pewien niemiecki statek do Niemiec z afrykańskich kolonii niemieckich na dowód, że piaski afrykańskie mają skarby, które wrócić Niemcom wszelkie milionowe wydatki. Rzeczoznawcy tymi skarbami niebardzo się jednakowoż zachwycają. Ich zdaniem zawiera tamtejszy grunt tylko małe kamienie dyamentowe, które mają tak małą wartość, że nie wrócą kosztów.

143 miliony marek doniosły koleje żelazne w ostatnim roku mniej, aniżeli wykazywał obrachunek władz kolejowych.

— Tak zwany wszechsłowiański kongres odbywał się w zeszłym tygodniu w Petersburgu. Polacy i inne słowiańskie narody trzymały się od tego kongresu zdaleka, ponieważ urządzali go zwolennicy starego porządku, którzy wszechsłowiańskość pojmują w ten sposób, ażeby ze wszystkich słowiańskich narodów zrobić potulne służki caratu rosyjskiego i pozbawić ich wszelkich swobód.

Ciekawym jest jednak, że ci wszechsłowianie starej daty, którzy do niedawna byli wielkimi przyjaciółmi Niemiec, powzięli rezolucję, ażeby popie-

rać wszelkimi sposobami przymierze rosyjsko-francuzko-angielskie, i starać się o lepszą, niż dotąd, przyjaźń z polakami.

— Spotkanie monarchów ma nastąpić w najbliższych kilku tygodniach i to z jednej strony pomiędzy królami angielskim i włoskim, z drugiej pomiędzy królem włoskim a cesarzem Wilhelmem. Kiedy i gdzie owo spotkanie ma nastąpić, tego jeszcze do dziś nie wiadomo.

— Car przybędzie do Francyi. Zmątdą zamierza złożyć wizytę królowi angielskiemu i królowi włoskiemu. Kiedy te wizyty nastąpią, tego gazety nie podają.

— Francuz baron d'Estournelles, apostoł wieczystego pokoju na świecie, który na dobitkę pragnie pogodzić Francję z Niemcami, będzie miał w Berlinie wykład na temat: „Przyjaźń francuzko-niemiecka jako podwalina pokoju na świecie“. Niemcy przyrzekają sobie po tym wykładzie bardzo wiele i piszą już w swych gazetach, że pobyt tego barona w Berlinie będzie miał dla Niemiec niewątpliwie pomyślne skutki. Ażeby więc tem bardziej sobie zjednać francuzów, postanowili niemcy przyjąć owego barona z wielkimi honorami. Wykład zostanie ogłoszony na sali cesarskiej pruskiej Izby Panów pod przewodnictwem prezydenta tejże Izby barona Manteuffla.

Baron d'Estournelles, senator i poseł francuzki, jest rzeczywiście jednym z najwięcej zasłużonych mężów. Jemu głównie zawdzięczać należy, że rozmaite sprawy sporne, istniejące pomiędzy narodami, załagodzone zostały polubownie przez międzynarodowy sąd w Hadze. Przedewszystkiem zaś wsławił się założeniem stowarzyszenia pokojowego w łonie senatu i parlamentu francuzkiego, z pomocą którego głównie przyczynił się do zawarcia układu pomiędzy Francją a Anglią, na mocy którego wszelkie sprawy sporne pomiędzy Francją a Anglią mają być załatwiane drogą pokojową. Układ ten doprowadził później do owej serdecznej przyjaźni, jaka obecnie istnieje pomiędzy Anglią a Francją. Ten sam baron d'Estournelles pragnie w taki sam sposób zbliżyć obecnie do siebie narody francuzki i niemiecki. Czy mu się to uda, o tem powątpiewamy. Francuzi mają bowiem z Niemcami za wielkie obrachunki.

— Dawniejszy komendant floty angielskiej Beresford, napisał do rządu list, w którym oświadczył, że flota angielska znajduje się w bardzo lichym stanie. Podobno ministrowie marynarki i skarbu zostali przez niego przedstawieni jako główni winowajcy tego smutnego położenia floty.

— Rewolucja panuje w Persyi. Rząd rosyjski postanowił wysłać do miasta Tabris wojska, ponieważ przebywającym tam europejczykom zagraża niebezpieczeństwo życia. Oprócz tego grasuje wśród ludności okropny głód.

## Wiadomości kościelne.

— Chelmińska dyeceza. Zeszłej niedzieli, drugiej po Wielkiejnocy obchodzono w dyecezy rocznicę męczeństwa św. Wojciecha, biskupa, apostoła naszych stron. W Gnieźnie, przy jego grobie, obchodzono tę rocznicę w ten sam dzień, w piątek, 23-go b. m. — Owej niedzieli skończył się w dyecezy chelmińskiej czas Wielkanocnej Komunii św.

— We Wiśniewce z filialnym kościołem, należącym do Zakrzewa, urządzono osobny lokalny wikaryat. Na tę posadę powołanym został ks. Jan Döering z Starogardu.

— Ks. Edward Balzer, wikary tumski i prokurator seminarium duchownego w Pelplinie otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probstwo w Golubiu.

— Warmińska dyeceza. Ks. prob. Späth kanonikiem. O ile wiadomem, w Fromborku na Warmii opróżnione zostały w tym roku przez śmierć dwie kanonie. Ponieważ opróżnienie nastąpiło w marcu, a więc w miesiącu nieparzystym, przysługuje prawo obsadzenia obu kanonii rządowi, który zamianował ks. Spätha, proboszcza u Franciszkanów w Poznaniu.

— Rosya. Nadchodzą niepokojące wieści o pogorszeniu się stanu zdrowia nowego arcybiskupa Apolinarego Wnukowskiego. W niedzielę miał atak ser-

cowy i przyjął Sakramenta święte. Jak wiadomo, zamyślał on wkrótce podjąć wielką podróż wizytacyjną w Syberyi.

— Rzym. Papież przyjął redaktorów belgijskich na posłuchaniu. W sobotę byli na posłuchaniu u Ojca św. przedstawiciele katolickiej prasy Królestwa belgijskiego. Przy tej sposobności wręczono Papieżowi 231 000 tysięcy franków, które zebrano dla nieszczęśliwych, dotkniętych trzęsieniem ziemi w Mesynie. Ojciec św. dziękował w serdecznych słowach za ofiarowane pieniądze i zaznaczył, że spodziewał się zebrać dla nieszczęśliwych najwyżej milion franków. Ofiarność ludu katolickiego jest jednak większa niż przypuszczał. Na jego ręce wpłynęło prawie już 7 milionów franków. Chwalił także redaktorów katolickich dzienników belgijskich, którzy mężnie bronią wiary i Kościoła katolickiego.

## Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 26. kwietnia 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 24. b. m. pod Toruniem + 2,60, pod Fordonem + 2,64, pod Chełmnem + 2,68, pod Grudziądem + 2,92, pod Kurzebrak + 3,22, pod Maiborkiem + 2,70, pod Tczewem + 3,48, pod Śchiewenhorst + 2,42.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Falszywe 50-markówki papierowe pojawiły się w obiegu. Poznać je można po tem, że są 1 i pół milimetra mniejsze od prawdziwych. Papier jest gładki, wykonanie niedokładne i mdłe. Pomimo to nie podpadają na pierwszy rzut oka, dla tego przy odbieraniu tego wartościowego papieru zaleca się wielką ostrożność.

— Podrobione 50-fenygówki są znówu w obiegu. Poznać je można po tem, że są cieńsze od prawdziwych, noszą znak menniczy A i rok 1906. Brzeg jest ostry i nierówny, dźwięk zaś głucho, podobny do dźwięku ołowiu. Z widoku trudno je jednakowoż od prawdziwych odróżnić.

— Chleb dla swoich. (Ogłoszenie 45 z dnia 23. kwietnia 1909). Następujący rodacy posiadający zakładowy kapitał, znajdują bez współzawodnictwa swoich dobre utrzymanie: 1) lekarz, 2) drogerzysta, 3) kupiec tow. kolonialnych i restaurator, 4) kupiec sprzętów kuchennych, szkła i porcelany, 5) kupiec tow. kolonialnych, 6) blawatnik i garderoby męskiej, 7) kupiec tow. dewocyjnych, 8) kupiec cukrów, 9) hotelista, 10) restaurator i tow. kolonialnych, 11) oberzysta, 12) lakiernik, 13) fryzjer i kup. cygar i papierosów, 14) cukiernik, 15) blachnierz, 16) rzeźnik 17) ślusarz, 18) kowal, 19) szklarz.

Bliższych informacji udzieli Biuro Straży. Adr. Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen.

Prosimy o znaczek 20-fen. na odpowiedź.

— Chleb dla swoich. Nabyć można korzystnie zaraz z obcych rąk: 1) gospodarstwa od 20—200 morgów, folwarki od 400—800 morgów, mianowicie gospodarstwo z 17 morgami w dużej wsi gdzie jest koniecznym założenie piekarni i rzeźni. 2) Gościniec tuż przy kolei z 6 morg. łąki. Wszędzie ziemia, inwentarze i zabudowania dobre. 3) Hotel w powiatowym mieście.

Wskazówek udzieli rodakom bezinteresownie starosta Straży B. Bardzki, Wichulec p. Najmowo Wpr.

— Nauka o pielęgnowaniu zębów. Minister oświaty zwrócił się do inspektorów szkolnych z życzeniem, aby dzieciom szkolnym zwracano uwagę na pielęgnowanie zębów i na korzyści, jakie stąd wynikają dla zdrowia. Wobec tego od czasu do czasu nauczyciele mają miewać wykłady, a posatem dbać o to, aby dzieci od tego się stosowały.

— Nowe przepisy kolejowe powiadają, że wolno osobom podróżującym IV klasą zabierać tylko jeden pakunek ze sobą do wagonu. Za pakunek są uważane także małe zwierzęta, bo w przepisach mówi się wyraźnie, iż przesiada zapakowane w miech wolno brać ze sobą do wagonu. W takich warunkach podróż będzie nieraz wesołą, bo koncert wieprzowy bezpłatny zapewniony.

— Orunia. Robotnika Rudolfa Löfflera skazał sąd na 8 miesięcy więzienia za zrujnowanie mieszkania matki swej. Wyrodney ten syn wygrażał się często w obec znajomych, że matkę swą poderżnie przy najbliższej okazji gardło. Dnia 8 marca dopołudnia ponowił swą groźbę, a tego samego dnia po obiedzie wszczął z matką swą rzeźnię swary. Wyleknioma kobieta opuściła mieszkanie, gdy syn na chwilę wyszedł, zamykając drzwi za sobą. W ten prawdopodobnie sposób uniknęła matkobójstwa. Ale rozbestwiony syn począł się wówczas mścić na niewinnym martwym inwentarzu, i gruchotał wszystko, co mu się do rąk dostało.

— Hela. Spółka „Wisła“ (Weichsel) otrzymała pozwolenie na pobudowanie na Heli łazienek rodzinnych. Wskutek tego urządzenia wzmoże się na półwyspie helskim ruch kąpielowy, i rość się tam będzie od gości kąpielowych, jak po innych kąpielach.]

Pomostu morskiego, jak w Sopocie i Brzeźnie wystawiać tu nie będą, ze względu na silne wichry, które tu zimą szaleją, i którym nawet najsilniej zbudowany pomost by się nie oparł.

— Gościcin. Tutejsza fabryka krzeseł zatrudnia obecnie 630 robotników, i wyrabia dziennie w przecięciu 1200 krzeseł, to jest rocznie, — po odliczeniu niedziel i świąt — około 360 000 sztuk. Urządzona zaś jest na wyrób nawet pół miliona krzeseł. 8—900 000 marek spływa rocznie do powiatu w postaci zarobków robotniczych i wydatków na materiały surowe.

— Zielewo, powiat wejherowski. W przeszłym tygodniu poszukiwał u nas ks. wikary Chmielecki z Grzybna, grobów z czasów przedhistorycznych. Na polu pana Sikory znalazł na górach kilka grobów skrzynkowych, z których wydobyl kilka urn twarzowych, bardzo ślicznych, nieuszkodzonych. Urny wysłane zostały do muzeum „Towarzystwa Naukowego“ w Toruniu.

— Kartuzy. Do biura adwokatów Weidmanna i dr. Specki włamali się złodzieje, wytoczywszy szybę w oknie. Włamywacz był widocznie z lokalami dobrze obeznany. Wiedział bowiem, gdzie się znajduje kasa i inne wartościowe przedmioty, które pozabierał ze sobą. Złodzieja dotąd nie wysledzono.

— Tczew. Pożalowania godny wypadek wydarzył się tu na pewnej budowlu przy staromiejskiej grobli. Mistrz kominiarski Göllner z Gdańska oglądał tu sobie nową budowlę, przyczem kupa cegieł, którą nieostrożnie poruszył, runęła na niego, i zepchnęła go do półtora metra głębokiego sklepu, przyczem Göllner doznał złamania kręgosłupa i na miejscu życia dokonał.

— Pelplin. Omgadaj widziało tu 27 robotników, spieszących z paczkami swemi w stronę Nowejcerkwi. Dzierżawca domeny Lignowskiej sprowadził ich z Galicji, zapłaciwszy 400 marek za podróż. Ale im się w Lignowach nie podobało i z tamtąd się oddalili. Ściągano ich aż do tutejszego dworca, ale zanim przybyli z Lignów wozy, aby ich zabrali i do Lignów odwieźć, udali się do Nowejcerkwi. Wszelkie usiłowania, aby ich nakłonić do powrotu do Lignów, pozostały bez skutku.

— Brusy. W nocy z soboty na niedzielę spalili się tu zabudowania gospodarzy pp.: Langego i Trzebiatowskiego. Domy mieszkalne zdołała tutejsza straż ogniowa uratować. W płomieniach zginęło kilka koni, krów i świń oraz dużo drobiu.

— Morzeszoczyn. Byłego rachmistrza właścicieli Röhrgowej skazała izba karna w Starogardzie za sprzeniewierzenie 1018,53 mar. na 6 miesięcy więzienia.

— Malbork. Od czwartku zeszłego tygodnia strejkują tu mularze, ponieważ majstrowie odmówili im podwyższenia płacy z 45 na 48 fen. za godzinę, i 50 fen. dodatku na dzień przy pracy na wsi.

— Sucha, powiat świecki. W nocy z soboty na niedzielę, to jest z 17 na 18 kwietnia, włamali się złodzieje do pomieszkania p. Walentego Jendrzyka i ukradli mu w gotówce 550 marek (500 marek w papierach po 100 marek i 50 mar. w złocie), trzy ubrania męskie, 2 paletoty, płaszcz damski, 8 koszul, kilka chusteczek do nosa, kapeluszy nowy itd., dalej żelazną szkatułkę, w której znajdowały się różne wartościowe

we papiery. Kroki ku wysiedzeniu złodziei zaraz poczyniono, lecz dotychczas nie ma żadnego śladu. Pan Jendryczka wyznacza 100 marek nagrody temu, który wykryje złodziei i odda mu skradzione pieniądze i rzeczy.

— Sztum. Gospodarz Winkler w Kalwie sprzedał swe gospodarstwo, obszaru 140 mórg, gospodarzowi Kaszubowskiemu w Mikołajkach.

— Kilku robotników, wracających z kontrolek ze Starejwi już dobrze podchmielonych, poszło jeszcze do oberży Kaltenbacha. Ten jednak widząc pijanych ludzi przed sobą, odmówił trunków, co robotników tak rozjęzżyło, że porozbijali wszelkie fiaszki i szklanki, i zranili ciężko samego właściciela. Dwóch żandarmów, przywróciwszy spokój, przyaresztowało hałaśników.

— Grudziądz. Dom dla ułomnych postanowił wybudować tutejszy magistrat kosztem 147 000 marek. Będzie w nim urządzony przytułek dla 82 osób, tak mężczyzn jak kobiet.

— Nowemiasto. Posiadłość mistrza szewskiego Otremy spaliła się w zeszłą środę doszczętnie. Straty pokrywa zabezpieczenie.

— Zeszłej środy odbywał się tu targ na bydło i konie. Popyt na bydło był bardzo ożywiony, za to koni skupiono stosunkowo mało, i to przeważnie konie robocze do robót w polu.

— Kwidzyn. Okropną śmierć poniósł 16-letni robotnik Kilian z Trzciańska, zatrudniony u restauratora Schuberta. Przy wsuwaniu wozu od piwa do remizy rozpuścił się nagle wóz i spadając ze spadzistej na owem miejscu drogi, najechał na Kiliana, i zgruchotał mu całą klatkę piersiową. Nie szczęśliwy młodzieniec zakończył niebawem życie.

— Fabrykę mydła, która tu oddawna istniała, ale powodzenia nie miała, została nabyta przez gospodarza Henryka Guczewskiego, który zamierza ją prowadzić podług nowoczesnych wymagań.

— Toruń. Rada miejska uchwaliła dla kolejki z Torunia do Czarnowa krótszą linię wytyczną na przedmieściu bydgoskiem przed dworcem przy ulicy Szkolnej. Projekt ten wymaga zakupu gruntów z 14 tys. mar. Kolejka ukończoną będzie w jesieni.

— Na majątku kolonizacyjnym w Orzechowie osiedlono 50 rodzin kolonizatorskich.

— Wymiernik Franciszek Majrowski ze Rzęczkowa opuścił kilka dni temu potajemnie swą rodzinę. Miejsca teraźniejszego pobytu jego dotąd odkryć nie zdołano.

— Przy ulicy Melliena wybuchł w czwartek pożar w tak zwanej wili Zähera. Pożar ogarnął domek woźnicy, przeniósł się następnie na stajnię i przyległy śpichrz, gdzie się znajdowały wielkie zapasy smoły, a w końcu spalił się dom, który zamieszkiwał właściciel fabryki dr. Wolff. Straż pożarna zdołała w końcu pożar umiejscowić.

— Golub. Robotnik Franciszek Golus, który w ostatnim czasie zaniewidział prawie zupełnie, zapadł w melancholię, z której się wywiązało powoli pomieszczenie zmysłów. Musiano go odstawić do zakładu dla obłąkanych w Świeciu.

#### Prusy Wschodnie.

— Myszy zjadły 2800 marek. Gospodarz H. w Dwielen pod Klajpedą w Prusach Wschodnich sprzedał niedawno swą posiadłość i zatrzymał 2800 mk. w domu, ponieważ w obecnych niepewnych czasach nie wierzył bardzo bankom. Gdy w tych dniach zamierzał policzyć pieniądze i pobawić się niemi, jak prawdziwy skąpiec, spostrzegł z przerażeniem, że myszy przyrządziły sobie z nich obiad. Około 2000 mk. bank rzeszy mu wypłacił, ponieważ na kalkulkach odcyfrować było można jeszcze numery banknotów, reszta przepadła.

#### Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Poznań. „Westa“ Bank w zamienionych zabezpieczeń na życie. W środę dnia 21 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu odbyło się na sali hotelu francuskiego zwyczajne walne zebranie „Westy“ Banku w zamienionych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

Zagalił takowe i przewodniczył mu

dr. Rzepnikowski z Lubawy.

Z odczytanego sprawozdania za rok 1908 podajemy co następuje:

Rok 1908 daje obraz dalszego pomysłnego rozwoju naszego Banku.

Po odłożeniu prawem i statutem przepisanych rezerw i dokonaniu niezbędnych odpisów wynosi czysty zysk roku obrachunkowego mar. 80 255,85 w obec marek 53 800,27 w roku zeszłym.

Przewyżka ta podzieloną zostanie podług § 37 statutu, przyczem na członków zabezpieczonych z ryzykiem śmierci przypadnie 17 proc. dywidendy od pełnej składki rocznej w obec 15 proc. w roku zeszłym.

Nowych wniosków wraz z wnioskami pozostałymi z roku 1907 mieliśmy do załatwienia w roku obrachunkowym 564 na mar. 1 794 800. Na mocy tych wniosków wygotowaliśmy 494 polis na mar. 1 506 800 kapitału. Po odrzuceniu zabezpieczeń upadłych przez śmierć członków, dożycie, odkup polis i zaniechanie opłaty składek podniósł się ogólny stan zabezpieczeń w końcu roku 1908 na 6355 polis z sumą zabezpieczoną mar. 14 000 286,60 w stosunku do 6220 polis na mar. 13 370 695,10 w roku 1907. Czysty przyrost stanu zabezpieczeń naszych wynosił zatem 135 polis na mar. 629 591,50 sumy zabezpieczonej.

Śmiertelność pomiędzy zabezpieczonymi spowodowała wydatek mar. 19 974,10 po 94 zmarłych członkach. Nado wypłaciliśmy na polisy na życie członków płatne w 36 wypadkach mar. 55 850,—.

Od początku swego istnienia aż do końca roku 1908 wypłaciła nasza instytucja w ogólności:

1. po członkach zmarłych w 2318 wypadkach mar. 4 505 863,14, 2. na polisy za życia członków płatne w 382 wypadkach mar. 818 048,02, ogółem w 2700 wypadkach mar. 5 323 911,16.

Przypadające na rok 1908 dochody ze składek wynosiły mar. 483 049,82 w stosunku do mar. 466 904,18 w roku zeszłym.

Dochód z procentów oraz czynszu z własnego domu wynosił mar. 175 142,68 w stosunku do mar. 166 613,04 w roku zeszłym. Ogólna rezerwa składkowa wraz z rezerwą od zabezpieczeń oddanych w reasekurację, ze składkami przeniesionymi oraz rezerwami zabezpieczeń na wypadek wojny, nieopobranych cen odkupu polis i gwarantowanych rent kasy pogrzebowej wynosiła na koniec roku 1908 mar. 3 855 810. Cały majątek (aktywa) naszego towarzystwa wynosił na koniec roku 1908 mar. 4 331 363,71.

#### Rozmaitości.

— Ośm przykazań dla kobiet: 1. Zapalki, drzewo, spirytus, nafta, schowanemi być powinny w miejscu, dla dzieci niedostępnem.

2. Przed udaniem się na spoczynek trzeba przekonać się, czy w kuchni niema ognia.

3. Łatwo zapalne przedmioty składać trzeba zdala, ale nigdy w bliskości pieca.

4. Nim się popioł z pokoju lub kuchni usunie, trzeba go starannie zagasić lub wodą polać. Straszną lekkomyślnością jest tłąć się jeszcze popioł wyrzucić na śmietnik.

5. Nocne lampki stać muszą na podstawkach z blachy, porcelany lub gliny.

6. Nigdy nie trzeba dolewać nafty lub spirytusu do palących się lamp lub maszynek.

7. Susząc mokrą bieliznę, suknie itp. przy piecu, uważać trzeba, by zbyt wyschły, nie zapalili się. Do tego celu służą specjalne wieszadła, które się umieszcza w bliskości pieca. Są one praktyczne i polecenia godne.

8. Nie powinno się stawiać naczyń z gorącą wodą w pokoju, w którym bawią się małe dzieci.

#### Drobne nowiny.

— W Hamburgu wytoczono proces o oszustwo fabrykantowi miodu Wiemannowi, który miod, do dwóch trzecich cukrem przesycony, sprzedawał za miod rzeczywisty. Dziwne to, że oszust jest kilkakrotnym milionerem.

— Z pod gruzów Mesyny wydobyto dotąd 25 000 zwłok ludzkich, a przynajmniej 45 000 znajduje się jeszcze pod gruzami.

blizu miejscowości Christiansand zderzyły się ze sobą dwa parowce. Jeden utonął, a z nim razem znaleźli grób w głębinach morza kapitan, żona tegoż i 15 osób ze załogi.

#### Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność“ w przyszły wtorek o 9 wiecz. u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy nr. 83.  
W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Lutni“ w czwartek o godz. 9 wiecz. u p. Degenhardta przy Breitgasse 83.  
W Siliach „Oswiata“ w niedzielę 2 maja o pół do 5 śpiew. o pół do 6 zebranie na sali p. Steppubna.  
W Rożentalu 2 maja o godz. 4 Kółko rolnicze na Grabowo i Rożental u p. Lieznierskiego. Ściągać się będzie przedpłatę na „Kłosy“. Wstęp tylko dla członków.

#### Ostatnie wiadomości.

— Sultan pozostaje na tronie, bo część wojska jest za nim, i wybuchły by krwawe walki, gdyby go usunęto.

— Podczas walk przy zdobywaniu stolicy przez młodoturków poległo około 500 ludzi. Do koszar wojsk, które się poddać nie chciały, strzelano z armat i z karabinów maszynowych. W gmachu poselstwa niemieckiego popękało podczas strzelaniny kilka szyb. Walka trwała w sobotę przez całe przedpołudnie.

— 543 winowajców przewrotu politycznego w Turcji figuruje na liście młodoturków. Tytu z nich jest podejrzanych o wzniecenie buntów. Nie minie ich prawdopodobnie kara śmierci.

— Rosya wysłała do Persyi do miasta Täbris, gdzie wybuchła rewolucji przeciw rządowi perskiemu, wojska. Piszą, że to jest początek końca Persyi, i że Rosya na spółkę z Anglią przywłaszczą ją sobie.

— Wielkie trzęsienie ziemi panowało w piątek w Portugalii i Hiszpanii. W miastach Lizbonie, Madrycie, Sewili, Cordobie i innych pozapały się domy i kilka kościołów się zarysowało. W Madrycie i Lizbonie szalały ogromne pożary. Przerażona ludność poopuszczała budynki i obozuje na polu. Kilkanaście osób utraciło życie.

#### Poczta Redakcyi.

— W. w Lubaniu. Przepraszamy za zwłokę. Agriculturchemische Versuchsstation der Landwirtschaftskammer für die Provinz Westpreussen, Danzig, Sandgrube 21.  
Analiza od sztucznych nawozów kosztuje dla kupeców mar. 4,50, dla rolników mar. 3,00.

#### Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 24. kwietnia 1909.

| Gatunek             | Cena za podwójny cetr. mk. |
|---------------------|----------------------------|
| Pszenvca jasnopstra | 25,55—00,00                |
| „ czerwona          | 00,00—00,00                |
| „ biała             | 25,35—00,00                |
| Żyto                | 17,50—00,00                |
| Jęczmień duży       | 00,00—00,00                |
| „ mały              | 13,10—13,50                |
| Owies               | 18,15—00,00                |
| Groch biały gotow.  | 00,00—00,39                |
| Otreby pszenne      | 10,80—11,00                |
| „ żytnie            | 11,80—11,90                |

#### Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 24. kwietnia 1909.

|                                            |           |
|--------------------------------------------|-----------|
| Pszenvca na wrzesień                       | 213,00 mk |
| Żyto na wrzesień                           | 176,75 „  |
| Owies na wrzesień                          | 000,00 „  |
| 3½ % pruska konsol. pożyczka państwowa     | 96,25 „   |
| 3½ % pomorskie listy zastawne              | 94,70 „   |
| 3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B. | 94,60 „   |
| 3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne II.  | 92,80 „   |
| Rosyjskie banknoty                         | 215,50 „  |

#### Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 24. kwietnia 1909.

Spędzono: 5771 sztuk bydła rogatego 1597 cieląt, 10270 skopów, 11 902 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

|          | I kl. | II kl. | III kl. | IV kl. | mk. |
|----------|-------|--------|---------|--------|-----|
| Stadniki | 62—65 | 55—58  | 49—52   | —      | „   |
| Woły     | 68—73 | 60—64  | 54—58   | 48—52  | „   |
| Krowy    | —     | 62—64  | 57—60   | 52—55  | „   |
| Cieleta  | 93—97 | 82—88  | 60—66   | 45—52  | „   |
| Skopy    | 69—70 | 66—68  | 55—60   | —      | „   |
| Świnie   | 59—62 | 59—60  | 58—58   | 58—59  | „   |

Redaktor odpowiedzialny W. Grimsmaun w Gdańsku. Drukarni i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

# Moja nieruchomość na wsi

obszaru 13 hektarów, z budynkami, zamierzam sprzedać zaraz z inwentarzem.

**Józef Retzlaff gospodarz**  
**Dohnasberg pod Chwaszczynem**  
(Quaschin Kr. Neustadt).

## Zupełna wyprzedaż

nabytej po Eugen. Krügerze  
**masy konkursowej**  
**Heiligegeistg. 35 — Heiligegeistg. 35**  
składającej się z:

malowideł, litografii, wyrobów rytowniczych, miedziorytów, kolorowych obrazków artystycznych itd.  
podług starych i nowych mistrzów  
**w pojedynczych do najwykwintniejszych ramach i bez ram**  
błogosławieństwa domowe, obrazki emaliowane, biusty cesarza, nippes, konsole, wystawki do fotografii, lustra itd.  
dalej:  
obrazy świętych, figury świętych w grupach, świeczniki, ampulki, kropelnice, różańce, pudełka do różańcy, krzyże smiertelne, medaliony, szkaplerze, krucyfiksy, kopuły szklane, książki do nabożeństwa i śpiewniki, świece, świece na ołtarze itd. itd.

Niezwykle niskie ceny.

Czas sprzedaży: od 9—1 i od 1/3—7 godziny.  
Repozytaryum z wystawkami szklanymi, stół składowy z szufladą, lampy gazowe itd. tanio na sprzedaż.

## CERES

Towarzystwo Handlowe i Komisowe  
w Gdańsku Hundegasse 25.

Adr. telegr.: Handelsceres, tel. Nr. 682

dostarcza pod najkorzystniejszą warunkami

**wszelkie sztuczne nawozy,**

oraz artykuły pastewne jak otręby żytnie, pszenne, makuchy lina, konopiane, rzepakowe i słonecznikowe. Równocześnie ofiarujemy

**węgla**

każdego rodzaju, śląskie, angielskie i szkockie po najtańszych cenach franko do każdej stacji.

Kupujemy również wszelkie zboża i nasiona, płacąc najwyższe ceny.

Złoty medal.

**Najtańsze i najlepsze źródło zakupu**

**czystych i odstających win górnówęgierskich**

następnie wielkie zapasy wyborowych

**win czerwonych (Bordeaux),**

**koniaków, rumów, araków,**

znajdują się u starej renomowanej firmy:

**A. Pfitzner**

w Poznaniu (St. Rynek 34) wchód z ul. wiankowej  
w Mad pod Tokajem własne winnice.

Złoty medal.

**Dla abonentów „Gazety Gdańskiej”**  
zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

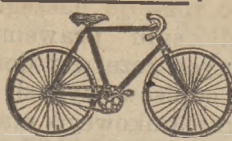
**Bez maski.**

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat Rzeczypospolitej polskiej.

Blisko 500 stron druku, wielkie octavo, zawierające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje  
**Księgarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.**

**50 marek w znaczek, radat, które jako gotowiznę biorę w placę, o trzyma Pan w podarunku,** skoro Pan bezpłatnie i franko zażąda nowego cennika. Koła po czaw, od 38 marek.



**Mocne maszyny wycieczkowe eleg.** chodzące 47.50, 52.00, i 65.00 m. — 5 lat gwarancji — dodatki, przybory, konieczne dla kolarzy, bajecznie tanio. Weże, nakrycia na koła po 1.40, 2.10, 3.50 m. z gwarancją.

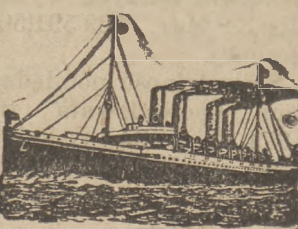
**Richard Ladewig** obecnie centrala Berlin 41, Oranienstr. 131.

## Bacność!

Konie robocze, 5 do 8-letnie, 5 do 8 cali wysokie, o silnych kościach, plecy i głęboko zbudowane, z równym, szerokim chodem, dobrymi kopytami, kupuje stale

**H. Hallmann, Gdańsk.**

**Norddeutscher Lloyd Bremen.**



**Bremen**

**do Ameryki**

Parowcami pospiesznymi i pocztowymi do Nowego Jorku, Baltimore i Galvestonu. Bezpł. informacji ndziela Dyrekcja Polnočno-niemieckiego Lloyd w Bremen, lub zastępcy towarzystwa: Joh. Fey Danzig Grosse Mühlengasse 10. R. de Payrebrune, Marienburg. I. Tramp Pr. Stargard i General Agentur für Preussen F. Montanus, Berlin, Invalidenstrasse 93.

**Czelad. kowalskiego**

potrzebuje od zaraz na dłuższy czas

St. Stromski mistrz kowalski, Szenwald (Schönwalde Kr. Neustadt W/Pr.)

## Uroczą

jest delikatna, smagła twarz, rumiany, młodzieńczy wygląd, biała, aksamitnej delikatności skóra i ośniewająca piękna cera. Wszystko to sprawia jedynie prawdziwe liliowo-mleczne mydło z konikiem

Bergmann & Co., Radebeul. Löwen-Apotheke Langgasse 73, Rats-Apotheke, Langenmarkt 35, Langgarten-Apotheke, Langg. 108, Elefanten-Apotheke, Breitg. 15, Max Braun, Gr. Wollweberg, 21, A. G. Müller Nachf., IV Damm 8, T. Stylo, Fischmarkt 1—3, Bruno Törkier, Heiligegeistg. 119, Paul Bader, IV. Damm 1, Karol Seydel, Heiligegeistg. 124, Karol Lindenberg, Breitgasse 113.

## Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht  
Jopeng. 48, i p. w Gdańsku Jopeng. 48, i p.

udziela pożyczek pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyty, płacąc od takowych

**4 i 4 1/2 procent**

według ugody i spowiedzenia. Godziny biurowe od 10—1-szej w południe w poniedziałek i dni targowe to jest środy i soboty.

Dr. Kubacz. M. Janloki. Fr. Ornass.

**Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.**

**„Westa”, Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie w Poznaniu.**  
AKTYWA.

Bilans za rok obrachunkowy 1908

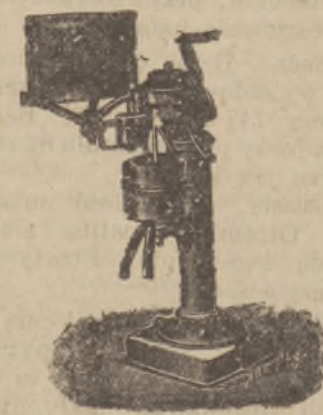
PASYWA.

|                                                       |              |                                          |              |
|-------------------------------------------------------|--------------|------------------------------------------|--------------|
| Sola-Weksl-                                           | 198 800 —    | Fundusz zakładowy                        | 98 256 03    |
| Kamienica własna                                      | 341 225 04   | Fundusz rezerwowy                        | 24 746 82    |
| Pożyczki na hipoteki                                  | 2 752 790 —  | Inne rezerwy                             | 1 72 047 35  |
| Papiery wartościowe i pożyczki na papiery wartościowe | 92 648 84    | Rezerwa składkowa i składki przeniesione | 3 700 788 55 |
| Pożyczki na polisy                                    | 545 596 40   | Kaucye agentów w gotówce złożone         | 3 105 —      |
| Salda u agentów                                       | 70 239 71    | Inne pasywa                              | 252 164 11   |
| Rezerwa w reasekuracji                                | 85 595 67    | Zysk                                     | 80 255 86    |
| Prolongowane raty składek i zaległe procenta          | 166 584 12   |                                          |              |
| Gotówka w kasie                                       | 63 612 59    |                                          |              |
| Ruchomości, druki i godła                             | 9 143 65     |                                          |              |
| Inne aktywa                                           | 5 127 69     |                                          |              |
|                                                       | 4 331 363 71 |                                          | 4 331 363 71 |

Ulica Fryderykowska 46.

## A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.



Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów krótkich, magazyn kuchennych i domowych sprzętów.

Fuzye, rewolwery, teazynki, pistolety i wszelkie amunicje.

Szyny kolejowe, podciąg (trągry) słupy, blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, cement najlepszy, papę na dachy w rozmaitych cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody, cegły i makę szamotową, gips, trzcinę i okna żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w okna i do plotów. Wszelkie narzędzia i okucia dla siodlarzy i kowali. Okucia rozmaite dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia wszelkie dla rzemieślników.

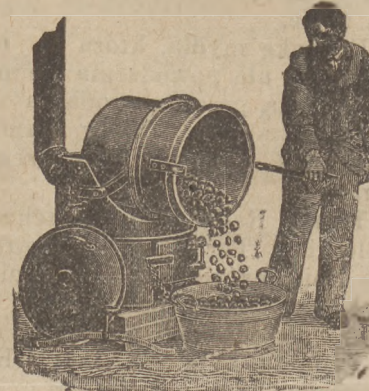
Specjalnie dla stolarzy, cieśli i garncarzy.

**Wszystkie maszyny rolnicze**

np. maszyny siewkowe, młockarnie, maneże, siewniki, sikacze i plugi jak w największym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform.

## H. Cegielski Tow. akc.

Filia w Grudziądzu (Graudenz, Pohlmannstr. 19)



najstarsza jedyna największa fabryka polska poleca

wszelkie w zakres rolnictwa wchodzące narzędzia rolnicze i maszyny po cenach umiarkowanych.

Wykonuje starannie

**budowle gorzelń, młeczarni itd.,**

za co odznaczona wielokrotnie pierwszemi nagrodami tak z kraju jako i z zagranicy.

**F. Całbecki, Grudziądz**

generalny zastępca na Prusy Zach., Pomorze i Krajnę.

## Koperty

poleca

**Gazeta Gdańska.**

XXXXXXXXXXXX

**Najlepszy środek do prania**

Wszędzie do nabycia



Chem. fabryka Czesława Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard Gz. Danzig)

## Papier listowy

poleca Eksp. Gaz. Gdańskiej.

## Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.  
w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 0/0 bez wypowiedzenia

4 1/4 0/0 z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 1/2 0/0 z 1/2

Lokal kasowy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze

otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

## Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

**Specjalny zakład leczniczy**

dla

**chorych na serce i nerwy**

Gdańsk, Dominiłswall 1.

Prospecta franko.

Prospecta franko.